

Teodor Lenkiewicz

Wierni świeccy - wyznawcy wiary w dzisiejszym świecie i we wspólnocie Kościoła

Studia Włocławskie 3, 164-176

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TEODOR LENKIEWICZ

WIERNI ŚWIECCY – WYZNAWCY WIARY W DZISIEJSZYM ŚWIECIE I WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

Czynny udział wiernych świeckich we wspólnocie Kościoła, nie jest sprawą tylko naszego czasu.¹ Skoro jednak obecnie tak dużo o tym się mówi i pisze to trzeba stwierdzić, że jest to potrzeba jak najbardziej aktualna.

Na początku należy postawić pytanie: kto to jest „wierny świecki”?² Niewątpliwie samo wyrażenie „wierny świecki” nabrało nowego znaczenia, bardziej się zaktualizowało po papieskiej adhortacji *Christifideles laici* z 1988 r. W nazewnictwie w języku polskim chyba słusznie odchodzi się od słowa „laikat”. Słowo to bowiem ma często zabarwienie pejoratywne przy ocenie czyjegoś działania czy myślenia. Należy jednak odnotować, że przecież w języku urzędowym Kościoła i w kościelnych dokumentach słowo to funkcjonuje i wyraźnie określa, o kogo chodzi.³

Następne człony tytułu „w dzisiejszym świecie i we wspólnocie Kościoła” są dość czytelne. O wiele trudniej jest je jasno określić. Wymagany jest w tym wypadku bardziej opis sytuacji czasów dzisiejszych oraz wskazanie w tym kontekście na rolę i znaczenie Kościoła. Zagadnienia te jednak przekraczają ramy naszych rozważań. Należy się zatrzymać nad pewnymi próbami rozwiązań czy też uwagami dotyczącymi czasu przeszłego. W sposób oczywisty w tym względzie obliuguje nas w chwili obecnej Rok Wielkiego Jubileuszu. Trzeba jednak zauważyć, że data 2000 ani nie jest, ani też być nie może jakąś granicą, która coś kończy czy też od której wszystko ma się na nowo zaczynać.⁴

Wydaje się, że kluczem pozwalającym na przystąpienie do niniejszych rozważań może być przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone podczas XVIII Zgromadzenia Papieskiej Rady ds. Świeckich, które odbyło się w Rzymie w dniach od 27 lutego do 2 marca 1999 r. na temat *Wierni świeccy – wyznawcy wiary w dzisiejszym świecie*. Oto interesujące nas słowa wypowiedziane przez Ojca Świętego 1 marca 1999 r.: „Wierni świeccy – wyznawcy wiary w dzisiejszym świecie”.⁵ W temacie, jaki wybraliście dla waszego zgromadzenia plenarnego, zawiera się cały program

życiowy: świeccy mają się stawiać „wyznawcami wiary” przez słowa i czyny. Czy u progu trzeciego tysiąclecia ery chrześcijańskiej nie jest to dla nich powołanie opatrnościowe? W wigilię Jubileuszu, tego szczególnego „*ka-iroso*”, cały Kościół jest wezwany, aby stanąć pokornie przed Panem, przeprowadzić poważny rachunek sumienia, wejść znów na drogę głębokiego nawrócenia, drogę chrześcijańskiej dojrzałości i wiernego naśladownictwa Chrystusa w świętości i prawdzie, drogę autentycznego świadectwa wiary. Ten rachunek sumienia musi dotyczyć też naszej recepcji powszechnego Soboru Watykańskiego II – najbardziej doniosłego wydarzenia w życiu Kościoła w naszym stuleciu – w tym także jego nauczania ukazującego godność, powołanie i misję świeckich”.⁶ I dalej Ojciec Święty nawiązując do Roku Wielkiego Jubileuszu wylicza cały katalog pytań, które powinni sobie z tej okazji zadać chrześcijanie, nie tylko świeccy. W kontekście jednak tej wypowiedzi odnoszą się one przede wszystkim do wiernych świeckich. Oto one: „Co uczyniłem z moim chrztem? Jak odpowiadam na moje powołanie? Co uczyniłem z moim bierzmowaniem? Czy pozwoliłem owocować darom i charyzmatom Ducha? Czy Chrystus jest w moim życiu zawsze obecnym «Ty»? Czy moja przynależność do Kościoła, tajemnicy komunii misyjnej, takiego jakiego pragnął Założyciel i jaki został ukształtowany przez żywą Tradycję, jest rzeczywiście pełna i głęboka? Czy w dokonywanych wyborach kieruję się wiernie prawdą głoszoną przez Magisterium kościelne? Czy moje życie małżeńskie, rodzinne i zawodowe jest przeniknięte nauczaniem Chrystusa? Czy moja działalność społeczna i polityczna jest zakorzeniona w zasadach ewangelicznych i w nauczaniu społecznym Kościoła? Czy przyczyniam się do kształtowania stylów życia bardziej godnych człowieka oraz do inkulturacji Ewangelii w dobie wielkich przemian jakie się dokonują?”.⁷ Wydaje się, że w tym fragmencie przemówienia papieskiego został zawarty swoisty „katalog problemów” – pytań dręczących współczesne chrześcijaństwo. Nie omija też ten problem i Kościoła – wspólnoty ludzi wierzących – w Polsce.

Z tego swoistego „katalogu pytań”, jakie stawia nam wszystkim Jan Paweł II, chcemy w sposób szczególny podkreślić tylko niektóre, chociaż wszystkie są ważne i bardzo ze sobą powiązane. Dla naszych rozważań bardzo istotne wydają się być: 1) konieczność pogłębienia wiary, 2) odnowienie chrześcijańskiej świadomości i tożsamości, 3) rachunek sumienia z przebytej drogi od Soboru Watykańskiego II, 4) pogłębienie świadomości eklezjalnej. Wydaje się, że te cztery problemy należą do kluczowych i wyjściowych przy podejmowaniu różnych inicjatyw i przemyśleń współczesnego chrześcijaństwa. Jednocześnie towarzyszy nam świa-

domość, że czynimy to nie w oderwaniu od naszych polskich warunków. Dlatego też nieco szerzej, jako dodatkowy, ale przecież istotny fragment stanowić będzie w punkcie 5 refleksja nad odradzającą się w Polsce Akcją Katolicką.

1. Konieczność pogłębienia wiary

Sprawa pogłębienia wiary przez współczesnych chrześcijan jest sprawą kluczową. Trudno mówić bowiem, aby bez tego fundamentu wszystkie inne dziedziny chrześcijańskiego życia mogły w sposób prawidłowy funkcjonować. Daleko nam pod tym względem do stanu idealnego i zapewne jego osiągnięcie nie jest w ogóle możliwe. Widocznie jednak jest to problem dotyczący nie tylko nas, ale także i w wymiarze całego Kościoła, skoro tak bardzo nań zwrócił uwagę Ojciec Święty w *Tertio millennio adveniente*, gdy kreślił plan bezpośrednich przygotowań do Roku Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa.⁸ W nauczaniu kościelnym trzeba nam powrócić, na nowo docenić potrzebę pogłębionej katechezy i to na wszystkich poziomach wieku czy też wykształcenia. Przypomnijmy w tym miejscu, że program pogłębienia wiary, zgodnie ze wspomnianym powyżej dokumentem papieskim, zakładał przygotowanie pośrednie obejmujące lata 1994-1996 oraz bezpośrednie, realizowane w latach 1997-1999. Te trzy ostatnie lata kończącego się tysiąclecia poświęcone zostały kolejno Jezusowi Chrystusowi (1997), Duchowi Świętemu (1998) i Bogu Ojcu (1999).⁹ W nawiązaniu do tego papieskiego programu, nakreślonego w omawianym liście, cała koncepcja teologiczno-duszpasterska znalazła swoje urealnienie nie tylko na terenie Polski, ale w całym Kościele. Rzecz jasna, że ta trynitarna koncepcja pogłębienia wiary stała się tylko podstawą, kluczem. Pomogła ona jednak wyjść w różnych dziedzinach naprzeciw zapotrzebowaniu chrześcijaństwa naszego czasu. Bez pogłębionej wiary trudno bowiem mówić o żywym i dynamicznym, przekształcającym świat działaniu Kościoła.¹⁰ Tego nie zrobią ludzie, którzy nie wiedzą, dlaczego i w co wierzą, co wyznają. Jest ono wyraźnym nawiązaniem do Konstytucji soborowej *Lumen gentium* gdzie odnośnie do powołania wiernych świeckich, szczególnie do uświęcenia świata, czytamy: „Tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zaczynu promieniając wiarą, nadzieją i miłością ukazywali innym Chrystusa”. Bez żywej i pogłębionej wiary nasze posłannictwo po prostu się nie zrealizuje. Będzie to niemożliwe. Na potwierdzenie tych wniosków nie trzeba szukać dowodów. Życie codzienne dostarcza ich nam aż nadto.

2. Odnowienie chrześcijańskiej świadomości i tożsamości

W tym miejscu myślimy przede wszystkim o naszym, polskim doświadczeniu. W Polsce bowiem, kraju o powszechnej tradycji wiary, świadomość bycia chrześcijaninem u poszczególnych członków Kościoła daleka jest od ideału. Wiara w Jezusa Chrystusa – Jedyne Zbawiciela świata, została często zastąpiona powierzchowną tradycją i rutyną. W tym względzie istnieje pilna potrzeba, aby przypomnieć, wydobyć na nowo tych, którzy swoim życiem, często męczeństwem, udowodnili, kim dla nich jest Jezus Chrystus. Świadectwo chrześcijan pierwszych wieków, ale także i świadectwo męczenników naszych czasów, powinno być dla nas wystarczającym przypomnieniem i wyjaśnieniem, co to znaczy być świadomym chrześcijaninem. Dzisiejszemu zubożałemu światu skutecznie można mówić o Chrystusie przede wszystkim poprzez świadectwo chrześcijańskiego życia. Historia uczy nas, iż pomimo istniejącej obojętności ciągle nowe zastępy świadków Chrystusa zdolne były oddać dla Niego swoje życie. Stąd płynie jakże ważny postulat: nie zaniedbujemy przypominać, mówić o tych, którzy byli nośnikami takich zachowań i wartości. Nie wolno nam w naszych czasach zapomnieć, nie mówić o męczennikach II wojny światowej beatyfikowanych przez Jana Pawła II w Warszawie 13 czerwca 1999 r. Trzeba mieć świadomość jednak, że Kościół ciągle jest w drodze, ciągle żyje. Nie brakuje i za naszych dni, często anonimowych, nieznanym nam może prawdziwych wyznawców wiary.¹¹ Ta świadomość powinna wzmacniać naszą ufność i nadzieję, że w oparciu o ten wielki kapitał i za dni naszych wierni świeccy mają ogromne zadanie do wypełnienia. Może i musi być ono skuteczne, gdy będzie tak rozumiane i zaakceptowane.

3. Rachunek sumienia z przebytej drogi od Soboru Watykańskiego II

Na temat konieczności przeprowadzenia rachunku sumienia z przebytej przez Kościół drogi od czasu Soboru Watykańskiego II wypowiada się bardzo często Ojciec Święty. Najpełniej zawarł ten problem papież w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente*. W liście tym m.in. czytamy: „Rachunek sumienia nie może pominąć przyjęcia nauki Soboru – tego wielkiego daru Ducha, ofiarowanego Kościołowi u schyłku drugiego tysiąclecia. W jakiej mierze słowo Boże stało się, w pełniejszy sposób, duszą teologii i natchnieniem całego chrześcijańskiego życia, jak tego żądała Konstytucja «*Dei verbum*»? Czy liturgia jest przeżywana jako «źródło i szczyt» życia Kościoła, zgodnie z nauczaniem Konstytucji «*Sacrosanctum Concilium*»? Czy w Kościele powszechnym i w Kościołach partykularnych umacnia się eklezjologia komunii, sformułowana w Konstytucji «*Lumen*

gentium», stwarzająca przestrzeń dla charyzmatów, posług, różnych form uczestnictwa Ludu Bożego, ale nie ulegająca demokratyzmowi ani socjologizmowi, które nie odzwierciedlają katolickiej wizji Kościoła i autentycznego ducha «Vaticanum II»? Żywotne znaczenie ma też pytanie, które należy zadać o styl relacji między Kościołem a światem. Zalecenia Soboru, zawarte w Konstytucji «Gaudium et spes» i w innych dokumentach, dotyczące dialogu otwartego, opartego na wzajemnym szacunku i życzliwości, któremu wszakże ma towarzyszyć staranne rozeznanie i odważne świadectwo o prawdzie, pozostają w mocy i wzywają nas do dalszych wysiłków.¹² Do tego też problemu powrócił później Ojciec Święty we wspomnianym już przemówieniu do uczestników XVIII Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Świeckich: „Sobór Watykański II [...] był dla nas doświadczeniem łaski nowej Pięćdziesiątnicy. Zrodziło się z niego wiele znaków nadziei dla misji Kościoła; nieustannie je wskazuję, podkreślam i przypominam. Mam na myśli między innymi ponowne odkrycie i wykorzystanie wartości charyzmatów, które ożywiają komunie między różnymi powołaniami w łonie Ludu Bożego; nowy zapał ewangelizacyjny, wzrost roli wiernych świeckich, ich udział i współodpowiedzialność w życiu chrześcijańskiej wspólnoty, ich apostolat i posługę w społeczeństwie. U progu trzeciego tysiąclecia te znaki każą oczekiwać dojrzałej i owocnej «epifanii laikatu»”.¹³

Czy i w jakim stopniu dokonanie takiego rachunku sumienia w konkretnym czasie, w konkretnym miejscu, przez konkretne wspólnoty i poszczególnych chrześcijan jest możliwe? Odpowiedź jest w tym wypadku bardzo trudna i to z wielu powodów. Można jednak z całą pewnością stwierdzić, że jedną z głównych przyczyn, zwłaszcza w Kościele w Polsce, była i jest nie tyle sama percepcja ducha Soboru Watykańskiego II, co mała znajomość samych dokumentów soborowych. Pod koniec lutego br. zorganizowano w Watykanie międzynarodowe sympozjum naukowe, którego tematem była właśnie realizacja przesłania Soboru Watykańskiego II w 35 lat po zakończeniu jego prac. Wrócono na nim do pytań postawionych przez Ojca Świętego, o których wyżej była mowa. Stwierdzono wyraźnie na tym sympozjum, że chociaż pytania te adresowane są do Kościoła powszechnego, to jednak każdy Kościół lokalny również powinien szukać na nie odpowiedzi w odniesieniu do własnej wspólnoty. Powinien to czynić, pamiętając, że soborowe przesłanie jest szerokie i dotyczy nie tylko Kościoła rozumianego jako widzialnej wspólnoty wiary, nadziei i miłości, ale także jego stosunku do otaczającego nas świata. Jan Paweł II uważa, że najlepszym przygotowaniem do Wielkiego Jubileuszu jest możliwie wierne wcielenie nauki Vaticanum II w życie każdego człowieka i całego Kościoła. Powiedział to podczas zeszłorocznej wizyty w Ojczyźnie,

przemawiając podczas uroczystości zamknięcia II Synodu Plenarnego w dniu 11 czerwca w Warszawie.¹⁴ Trzeba więc uczciwie ustalić, w jakim stopniu każdy polski katolik zna soborowe przesłanie i stara się je wypełnić w swej codzienności. Chociaż od zakończenia prac Soboru Watykańskiego II mija trzydzieści pięć lat, wciąż – także wśród polskich katolików – budzi on krańcowe reakcje. Dla jednych jest „rewolucją w Kościele”, dla niektórych „zdradą”, a dla innych znakiem nadziei i początkiem nowej wiosny Kościoła. Na początku Soboru postawiono pytanie: „Kościele, co mówisz sam o sobie? Jest ono nadal aktualne.

4. Pogłębienie świadomości eklezjalnej

Nie sposób w tym miejscu przeprowadzić jakiejś głębszej i szerszej analizy przyczyn i zakresu zjawiska kryzysu eklezjalnej świadomości, które współcześnie obserwujemy. Jakże bowiem często członkowie wspólnoty Kościoła potrafią zapomnieć o Chrystusie i przestają żyć świadomością „bycia Kościołem”. W jakimś stopniu „powracają” oni przy okazji okolicznościowych, tradycyjnych wydarzeń, jak np. ślub, pogrzeb czy pierwsza Komunia dziecka. Co więcej. Często akceptacja Chrystusa i Jego Ewangelii idzie w parze z negacją Kościoła oraz fundamentalnym niezrozumieniem prawdy o jego naturze. Brak świadomości eklezjalnej często prowadzi do kontestacji jego widzialnych, hierarchicznych struktur.¹⁵ Taka postawa często wyraża się w wypowiedzi: „Chrystus tak, Kościół nie”, modyfikowaną na różne sposoby. Najczęściej można usłyszeć odpowiedź idącą nieco dalej: „Pan Bóg tak, Kościół (księża) nie”. Jest to również problem Kościoła w Polsce. Warto zaznaczyć, że Ojciec Święty w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* słowo „Kościół” użył około 400 razy. Jest to więc dla nas wszystkich wezwaniem do pogłębienia świadomości eklezjalnej i okazją do podjęcia dialogu z wiernymi na temat rzeczywistości Kościoła Chrystusowego.¹⁶ Rzeczą niezmiernie pożyteczną byłoby w tym miejscu prześledzić drogę świadomości eklezjalnej już od Soboru Watykańskiego I, wyrażającą się przez wysiłek określenia istoty i struktury Kościoła, a która na Soborze Watykańskim II osiągnęła swoje apogeum. W Konstytucji soborowej o Kościele na czoło wysunęła się kategoria ludu Bożego jako zasadniczego pryzmatu ujmowania Kościoła. To w jakimś stopniu zamykało długą drogę prowadzonych przez teologię katolicką zmuśdnych poszukiwań możliwie najlepszej formuły prawdy o nim samym. Sobór oczywiście w ten sposób nie zamykał drogi dalszych badań i poszukiwań możliwie najlepszej formuły prawdy o nim samym. Kategoria ta nie wykluczała innych ujęć złożonej rzeczywistości Kościoła (Mistyczne Ciało, Sakrament, Communio), a wręcz domagała się stałego ich

uwzględniania w penetrowaniu misterium Kościoła, żywiąc głębokie przekonanie, że zabezpieczy to przed zdeformowaniem niełatwego do skonstruowania obrazu Kościoła. Znalazło to swój wyraz podczas II Nadzwyczajnego Synodu Biskupów (1985), gdzie w sposób wyraźny i jednoznaczny wskazano na konieczność przemyślenia i podjęcia na nowo refleksji nad tajemnicą Kościoła w kategorii „Sacrum” i kategorii „Communio”. Na obecnym etapie ten postulat dowartościowania „Communio”¹⁷ w pojmowaniu Kościoła jest ogromnie ważny. Umożliwia to bowiem lepiej zrozumieć Kościół nie tylko jako całość, ale pozwala też zaakcentować różne elementy składowe jego tajemnicy, a wśród nich problem laikatu i to zarówno w aspekcie jego struktury ontologicznej, jak i zaangażowania w życie i działalność Kościoła. Może tego nie doceniamy dzisiaj, już po piętnastu latach, ale przecież to była opatrnościowa szansa wspomnianego Synodu Biskupów, aby na nowo po upływie 25 lat od Soboru przemyśleć problematykę wiernych świeckich w Kościele. W tym też kierunku poszła dalej refleksja teologów nad tajemnicą Kościoła i na różne sposoby w tym kierunku trwa nadal. Wydaje się, iż warto do niej sięgać i ubogacać, a przede wszystkim bliżej z nią związać nie tylko wiernych świeckich, ale także osoby konsekrowane.

W świetle powyżej zasygnalizowanych problemów ujętych w czterech punktach, warto zastanowić się, jak tym sprawom i na ile, wychodzi na przeciw współczesny Kościół, a zwłaszcza Kościół w Polsce. Bliższemu spojrzeniu na tę sprawę ma służyć refleksja nad odradzającą się w naszej Ojczyźnie Akcją Katolicką.

5. Akcja Katolicka – czyli czynić stale

We wstępie do Statutu Akcji Katolickiej w Polsce czytamy między innymi: „Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem katolików świeckich, którzy w zorganizowanej formie, bardziej bezpośrednio współpracują z hierarchią kościelną w realizacji ogólnego celu apostolskiego Kościoła”.¹⁸

W Kościele w Polsce Akcja Katolicka nie jest czymś nowym. W dziejach Kościoła współpraca ludzi świeckich z hierarchią różnie się układała. Trzeba jednak pamiętać, że „zorganizowana współpraca świeckich z hierarchią Kościoła w realizowaniu apostolskiej misji należy od czasów apostolskich do stałej i owocnej tradycji Kościoła.”¹⁹

Świadomość zaistnienia i ożywienia tej współpracy w Kościele w sposób szczególny znalazła swój wyraz w dokumentach Soboru Watykańskiego II i w nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II.

W okresie międzywojennym w Polsce Akcja Katolicka zaznaczyła się ogromnym ożywieniem i zaangażowaniem ludzi świeckich w życie Kościoła.

Do tego to faktu nawiązał Jan Paweł II, mówiąc do biskupów polskich: „Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna”.²⁰ Problem ten podjął Ojciec Święty cztery lata później podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1997 roku w Gnieźnie, mówiąc: „Pozdrawiam różne grupy apostołskie z Akcją Katolicką na czele, które u św. Wojciecha pragną uczyć się zapachu apostołskiego oraz powracać do korzeni, by na nowo uświadamiać sobie rację swojej tożsamości”.

Podejmując wezwanie Ojca Świętego, biskupi polscy, we współpracy z katolikami świeckimi, powołują do życia Akcję Katolicką, która jeszcze bardziej włączy świeckich w budowanie Kościoła oraz w zorganizowaną misję Kościoła, dzięki której będą mogli „czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi. Akcja Katolicka ma być tym miejscem, w którym katolicy świeccy będą mogli w bardziej bezpośredniej współpracy z hierarchią realizować to powołanie, jakie otrzymali na mocy sakramentów Chrztu i Bierzmowania”.²¹ O tym też przypomina, określając w sposób szczegółowy ramy tej współpracy, ogłoszona przez Stolicę Apostolską 13 XI 1997 r. *Instrukcja o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów*.²²

Wydaje się, że sama nazwa: „Akcja Katolicka” brzmi bardzo dynamicznie. Nie obawiamy się. Tworzenie wyobrażeń, że Kościół organizuje grupy aktywistów, jak to już nam zdążyły zasugerować niektóre środki społecznego przekazu, jest przenoszeniem militarnych schematów politycznych na płaszczyznę życia kościelnego. Wziąwszy pod uwagę przeszłość piszących kiedyś i dziś o Kościele, chyba to zbytnio nikogo zdziwić nie może. W jakiejś mierze trzeba być jednak wyrozumiałym, gdyż nazwa „Akcja Katolicka” tylko dla najstarszych Polaków jest w jakimś stopniu zrozumiała. Obecna w życiu Kościoła Polski międzywojennej, po 1945 roku nie mogła wznowić swojej działalności. Dopiero po 1989 roku, a szczególnie po inspirującym przemówieniu Jana Pawła II do biskupów polskich w 1993 roku, Akcja Katolicka w Polsce odżywa. A właściwie, trzeba to powiedzieć, tworzona jest na nowo, gdyż półwiecze nieobecności całkowicie zerwało łączność pokoleniową, jak i odzwyczaiło społeczność katolicką w Polsce od tworzenia i organizowania tego typu stowarzyszeń. W swej bowiem istocie Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem wiernych, katolików świeckich, działającym – gdy chodzi o diecezję – pod zwierzchnictwem i w ściślejszej łączności z biskupem diecezjalnym, a w wymiarze krajowym, jak precyzuje statut, z Konferencją Episkopatu.²³

Jak Akcja Katolicka określa cele swojego działania? Właściwie cel jest jeden – pogłębianie przez stowarzyszonych w Akcji Katolickiej własnej formacji chrześcijańskiej. Stwierdzenie to niesie jednak z sobą szeroki wachlarz zadań i możliwości. Trzeba bowiem zastrzec, że nie jest to cel sam w sobie. Pogłębiać bowiem swoją formację chrześcijańską to znaczy stawać się bardziej wrażliwym na odczytywanie rzeczywistych potrzeb ludzi i podejmować

działania apostolskie dla zaradzenia im. To odczytywanie i podejmowanie trzeba rozumieć jako zadanie wypływające z faktu, że jest się w Kościele, więcej: że „współtworzy” się Kościół. Jedno i drugie, czyli pogłębianie własnej formacji po to, aby tym bardziej żyć zadaniami Kościoła, jest czymś trwałym, może lepiej powiedzieć – stałym. Chrześcijaństwo w człowieku musi stale „rosnąć”, aby mógł on podejmować stojące przed nim zadania, gdyż chrześcijaninem nie jest się tylko w wyznaczonych godzinach ani nie bywa się nim w jakichś porach roku. I w tym znaczeniu Akcja Katolicka nie jest akcyjnością, czymś doraźnym, lecz stałym czynem katolickim. Takie jest zresztą dobrze odczytane znaczenie łacińskiego słowa „actio”. Wreszcie istotnym elementem Akcji jest to, że całość działania jej świeckich członków pozostaje w ścisłym związku i współpracy z hierarchią kościelną.

W związku z tym stawiamy sobie pytanie, dlaczego potrzebny jest asystent kościelny i jaka jest jego rola? Asystent – czyli ktoś, kto swoją obecnością i uczestnictwem wspiera, wspomaga, ale jednocześnie odpowiada za to, aby było to stowarzyszenie rzeczywiście katolickie, zarówno w poglądach jak i w działaniu. To znaczy: wierne w treści nauce Jezusa Chrystusa podawanej przez Kościół i konsekwentne w przyjmowaniu i stosowaniu zasad religijnych i moralnych z niej wypływających. Nie oznacza to jednak, że asystent kościelny jest kimś biernym, kto tylko czuwa, aby nie zostały naruszone granice prawowierności katolickiej. Obecność asystenta jest niezbędna, zwłaszcza w początkowym etapie tworzenia Akcji Katolickiej i to na różnych poziomach, a więc czy to na terenie parafii, czy diecezji. Kapłani inspirują, zachęcają, uświadamiają i potrzeby, i zadania, i sposób działania. Nie ma bowiem gotowych wzorów, które w całości by można powtórzyć. Jest to rzeczą niemożliwą. Ale być może jest to również ogromna szansa na wypracowanie najbardziej odpowiedniej dla obecnych potrzeb formy działania Akcji Katolickiej.

I jeszcze jedno. Bardzo często pojawia się pytanie – czy rzeczywiście w Kościele w Polsce istnieje autentyczne zapotrzebowanie na zaistnienie Akcji Katolickiej? W oparciu o dotychczasowe doświadczenia nie jest prawdą, że świeccy nie chcą angażować się w życie Kościoła. Wielu, naprawdę wielu wiernych świeckich, posiada bardzo głęboką świadomość i czuje troskę i współodpowiedzialność za los Kościoła, za jego obraz; współradują się, ale i współcierpią wraz z Kościołem. Wielokrotnie wierni, i to niekiedy w dużych, miejskich parafiach, ale także często w tych małych wspólnotach parafialnych, zaskakują wręcz rozległością pytań związanych z życiem Kościoła. Najwięcej chyba trudności mają świeccy ze zrozumieniem istoty Kościoła, zwłaszcza ze zrozumieniem jego odrębności, wspólnot, organizacji,

instytucji. Choć Kościół współtworzą ci sami ludzie, którzy do tych różnych struktur należą, to jest on przecież czymś od nich zupełnie innym. Na przykład to, że Kościół jest hierarchiczny – to znaczy, że do głoszenia Ewangelii czy to do kierowania jakąś częścią Kościoła nie upoważnia ani własne przekonanie o swojej misji, ani wybranie jakąkolwiek większością głosów, ale – jak przypomina *Katechizm Kościoła katolickiego*²⁴ – władza przekazywana w Kościele za pośrednictwem osobnego sakramentu. Właściwe rozumienie, czym jest Kościół, czym różni się hierarchiczność od demokracji, pozwoli na uniknięcie wielu napięć w życiu kościelnych wspólnot. Zwłaszcza tych napięć, które niejednokrotnie okazują się bardzo bolesne i to nie tylko dla danej osoby czy parafialnej wspólnoty, ale w wymiarze szerszym, dla Kościoła w całej naszej Ojczyźnie.

W tym miejscu trzeba sięgnąć do dwóch bardzo znamienych tekstów Pisma Świętego Nowego Testamentu. Najpierw sięgnijmy do Ewangelii według św. Marka: „Jezus wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 13-19). Tekst drugi – fragment Listu św. Pawła do Koryntian: „I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami. Czy wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią tłumaczyć?” (1 Kor 12, 28-30).²⁵ Trzeba nam więc ciągle pogłębiać swoją wiarę i na nowo odczytywać i wgłębiać się w słowo Boże.

Zrozumienie tych treści pozwoli nam poszerzyć nasze horyzonty myślenia i działania. Nie ma bowiem takich sfer działalności ludzkiej, które by nie potrzebowały chrześcijaństwa. Niektóre wręcz dlatego są kalekie, a nawet szkodliwe, że – bynajmniej do niedawna – katolickość i katolicy nie mieli do nich dostępu. Dlatego są takie dziedziny aktywności ludzkiej, które wołają o obecność w nich świadomych i odpowiedzialnych katolików. Takim polem m.in. są środki masowego przekazu. Nie chodzi tu bowiem tylko o to, aby one od czasu do czasu pokazały czy zrelacjonowały „coś religijnego”, przeprowadziły transmisję z uroczystości kościelnych, a w ich statucie był zapis o respektowaniu wartości chrześcijańskich; ale żeby to, co robią, było rzeczywiście wartościowe, chociaż nie musi być przecież oznaczone emblematem religijnym. Aby tak właśnie było, nie wystarczy, by twórcy programów, ludzie mediów, legitymowali się metryką chrztu... Albo na przykład cały świat

polityki. I to na wszystkich szczeblach – od samorządów po najwyższe urzędy w państwie. Aby do tych wszystkich funkcji, do pełnienia służby społecznej we władzach byli delegowani ludzie przygotowani przez rzetelną znajomość nauki społecznej Kościoła, a nie tylko powoływali się na nią w czasie kampanii wyborczej. Używamy tu wyraźnie słowa „służba”, a nie „władza”, bo tę treść ma dosłownie słowo „minister”, odnoszące się zarówno do funkcji świeckich, jak i kościelnych. Dalej – działalność gospodarcza, produkcyjna. Ten, kto wierzy w Boga, powinien i może zarabiać – ale nigdy nieuczciwie czy przez wyzysk pracownika albo niesprawiedliwą płacę. I odwrotnie – taki pracownik daje swoją pracę na najwyższym poziomie, rzetelną, uczciwą.

Jak widać, tych sfer dla aktywności i świadectwa czynu katolików nie brakuje. Jakże wielu ludzi, o głębokiej nawet wierze, stoi jednak z boku i nie angażuje się w działalność społeczną, a tym bardziej polityczną. Z drugiej zaś strony – aktywni w życiu społecznym stwierdzają wręcz, że wiara przeszkadza im w tej działalności. Zjawisko to można określić jako „fenomen sprywatyzowanej wiary”. Nadszedł czas odejścia od tych utartych, a jakże często wmawianych katolikom sposobów zachowań.

Nadszedł więc czas działania. Niech Akcja Katolicka pojawi się w naszych wspólnotach, zwłaszcza w postaci parafialnych kół Akcji Katolickiej. Niech inicjatywa wyjdzie nie tylko od duszpasterzy, ale może jak najczęściej ze strony świadomego swych zadań i powołania laikatu. Uczynmy wszystko, aby Kościół w Polsce poprzez Akcję Katolicką stał się Kościołem żywym, dynamicznym – na miarę naszych czasów. Tego chce od nas sam Chrystus Pan, tego oczekuje od nas nasza Ojczyzna w obliczu roku 2000 i rozpoczęcia trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa.

* * *

Na zakończenie nie sposób pominąć bardzo ważnego wydarzenia, jakim jest niewątpliwie w Polsce zakończony w roku ubiegłym II Ogólnopolski Synod Plenarny. Gdy 11 czerwca 1999 roku Ojciec Święty Jan Paweł II przemawiał w Warszawie podczas uroczystości zamknięcia tegoż Synodu do jego uczestników, m.in. powiedział: „Mając też przed oczyma te polskie żniwa myślimy zarazem o II Synodzie Plenarnym, który dzisiaj ma się zakończyć w tej warszawskiej katedrze. To także są żniwa. Staraliśmy się przez lata prac synodalnych zbierać to, czym zaowocowała gleba Kościoła na ziemi polskiej w ostatnich dziesięcioleciach obecnego wieku. Staraliście się to wszystko zgromadzić poprzez prace Synodu. Przede wszystkim dostrzec, nazwać po imieniu, osądzić, wyciągnąć wnioski. Dziś przynosicie i składacie to wszystko na ofiarę Bogu, tak jak po żniwach czynią kosiarze

[...]. Tak jak chleb, który wypieka się z dojrzałego ziarna w nadziei, że będą tym mogły karmić się idące pokolenia”.²⁶

Interesujący dla naszych rozważań dokument synodalny został zatytułowany *Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo świeckich*.²⁷ Całość została podzielona na trzy działy: Dział 1. „Chrześcijańska nowość świeckich”. Podtytuły tego rozdziału brzmią następująco: a) Świeccy w Kościele i świecie, b) Udział świeckich w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji Chrystusa, c) Powołanie i formacja świeckich – blaski i cienie formacji świeckich. Dział 2. „Znaki czasu dotyczące obecności świeckich w Kościele i społeczeństwie w Polsce”. Zawiera on następujące podtytuły: a) Obecność świeckich w życiu społecznym, b) Obecność świeckich w życiu Kościoła, c) Blaski i cienie formacji świeckich. I dział 3, który zawiera następujące zagadnienia: a) Formacja do uczestnictwa w Kościele, b) Formacja do udziału w życiu społecznym, c) Integralność formacji. Już samo wyliczenie poszczególnych fragmentów synodalnego dokumentu jest wyraźnym sygnałem, że sprawy poruszone w niniejszym przedłożeniu, znalazły w nim wyraźne odbicie. Dokument był tworzony zarówno przez duchownych jak i wiernych świeckich. Jest więc on wyrazem świadomości Kościoła w Polsce. Należy żywić nadzieję, że cały dorobek Soboru Watykańskiego II jak i głos Ojca św. Jana Pawła II wydadzą oczekiwane owoce w Kościele w naszej Ojczyźnie. Wierni świeccy staną się autentycznymi wyznawcami wiary w dzisiejszym świecie i we wspólnocie Kościoła.

PRZYPISY

¹ Por. B. Cieślak, „Wybita godzina laikatu”. *Status prawny wiernych świeckich w Kościele*, „Aten. Kapł.” 134(2000) s. 230-246; *Świeccy w Akcji*, Lublin 1996; *Akcja Katolicka zadaniem dla świeckich*, Kraków 1997; E. Weron, *Budzenie olbrzyma. Laikat – duchowość – apostołstwo – Akcja Katolicka*, Poznań 1995.

² Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 8, 9, 10; KK, nr 31; KKK, nr 897; E. Weron, *Budzenie olbrzyma...*, dz. cyt., s. 11-22.

³ Por. KKK, nr 785, 864, 871, 987, 1174, 1669, 2442; KPK, kan. 224-231.

⁴ Por. Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, nr 1-3.

⁵ Por. Jan Paweł II, *Dawajmy świadectwo Chrystusowi słowem i czynem*, „L'Osservatore Romano” (pol.) 1999 nr 5-6, s. 52-53.

⁶ Do przeprowadzenia rachunku sumienia wzywa Jan Paweł II w bulli ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000. *Incarnationis Misterium* nr 2. Por. KDK, nr 41.

⁷ Jan Paweł II, *Dawajmy świadectwo...*, s. 52.

⁸ Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, nr 29.

⁹ Por. tamże, nr 40.

¹⁰ Por. Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 9; KDK, nr 3; KKK, nr 899.

¹¹ Por. S. Nagy, *Na progu trzeciego tysiąclecia*, Częstochowa 1996, s. 119. Jest znamiennie, że podczas beatyfikacji, która odbyła się 5 marca 2000 roku w Watykanie, Jan Paweł II do grona 44 męczenników zaliczył 11 polskich nazaretanek, zamordowanych w Nowogródku przez

hitlerowców w 1943 roku. W homilii beatyfikacyjnej papież podkreślił, że bohaterstwo zakonnic dobrowolnie oddających swe życie, ocaliło od aresztowania mieszkańców Nowogródka.

¹² Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, nr 19.

¹³ Jan Paweł II, *Dawajmy świadectwo...*, s. 52-53.

¹⁴ Jan Paweł II, *Homilia podczas liturgii słowa na zakończenie II Synodu Plenarnego w Polsce*, „L'Osservatore Romano” (pol.) 1999, nr 8, s. 61-62.

¹⁵ Por. Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 20; H. Muszyński, *Kościół w Polsce w przededniu Wielkiego Jubileuszu*, „Wiadomości KAI” 1999, nr 6, s. 16.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 9; KK, nr 31; W. Kasper, *Kościół jako wspólnota. Refleksja nad eklezjologiczną ideą przewodnią Soboru Watykańskiego II*, „Communio” 6(1986) z. 4, s. 31.

¹⁷ Por. A. Zuberbier, *Współdziałalność świeckich w zbawczym posłannictwie Komunii – Kościoła*, „Aten. Kapł.” 114(1990) s. 388-397; S. Nagy, *Świeccy w komunijnej wspólnocie Kościoła*, „Aten. Kapł.” 114(1990) s. 378.

¹⁸ Por. KK, nr 33; DA, nr 20; DM, nr 15.

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 42; T. Lenkiewicz, *Akcja Katolicka, czyli czytać stale*, w: *Kalendarz rolników*, Włocławek 1999, s. 134.

²⁰ Jan Paweł II, *Przemówienie do biskupów polskich podczas wizyty „Ad Limina Apostolorum”* w dniu 12 I 1993 r.

²¹ KK, nr 33, 37; KKK, nr 900; A. Zuberbier, *Współodpowiedzialność...*, art. cyt., s. 388.

²² *Instrukcja o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów*, „L'Osservatore Romano” 1998, nr 12, s. 30-40.

²³ *Statut Akcji Katolickiej w Polsce*, Warszawa 1996, art. 4; KPK, kan. 315.

²⁴ Por. KKK, nr 875, 897; KPK, kan. 227.

²⁵ Por. Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 21-23.

²⁶ Jan Paweł II, *Jesteśmy wszyscy...*, s. 61.

²⁷ *Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo świeckich (projekt dokumentów synodalnych)*, „Kurier Synodalny” 1(1999) s. 23-24.